

Bombardowanie Strefy Gazy tylko wzmocni radykałów

3 stycznia 2009

Na początku stycznia tego roku prezydent George W. Bush powiedział podczas spotkania z Mahmoudem Abbasem w Rammalah, że jest przekonany co do tego, iż do końca 2008 pomiędzy Palestyńczykami i Izraelczykami zapanuje pokój i powstanie niepodległe państwo Palestyna. Już niewiele czasu pozostało prezydentowi USA na to żeby zrealizować ambitne plany. W przeddzień końca roku widać, iż te plany były całkowicie nierealne.

Państwa palestyńskiego jak nie było tak nie ma, a zamiast pokoju mamy kolejną wojnę. Na razie ograniczoną głównie do Strefy Gazy, choć i na Zachodnim Brzegu dochodzi do masowych demonstracji podczas których od kul izraelskich giną ludzie, i kto wie czy przedłużająca się „operacja antyterrorystyczna” prowadzona przez armię izraelską w Strefie Gazy nie przyczyni się do wybuchu trzeciej intifady.

Dlaczego Izrael właśnie teraz zdecydował się na bombardowanie Strefy Gazy? Z pewnością nie dlatego, że Hamas nie odnowił z nim rozejmu. Operacja ta była przygotowywana już od dłuższego czasu. Jej głównym celem jest chęć osłabienia potencjału militarnego Hamasu. Tu jednak warto sobie zadać pytanie, czy ten potencjał był aż tak niebezpieczny, że warto było poświęcić życie niewinnych ludzi, żeby go uszczuplić? Albo – jeśli do kogoś nie przemawia „czynnik ludzki” to – czy warto było wystawiać się na ostrza międzynarodowej krytyki stosując nieproporcjonalne środki przemocy? Pozostawiam te pytania bez odpowiedzi.

Z pewnością jednym z najważniejszych powodów dla których Izrael właśnie teraz postanowił rozprawić się z Hamasem jest zbliżające się zaprzysiężenie nowego prezydenta USA, Baracka

Obamy – prezydenta, którego polityka w sprawie konfliktu palestyńsko-izraelskiego pozostaje wielką niewiadomą. To właśnie te nadchodzące ‘niepewne’ czasy prezydentury Obamowskiej pchnęły Izraelczyków do rozwiązań siłowych zanim jeszcze mogą one spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem nowej administracji amerykańskiej.

W końcu warto zadać sobie pytanie czy zniszczenie Hamasowskich instalacji sprawi, że ludzie odwrócą się od tego ruchu? Tu warto pamiętać o choćby niektórych powodach dla których ludzie zagłosowali na Hamas podczas wyborów w styczniu 2006. Moim zdaniem aktualne bombardowania izraelskie których ofiarami są zarówno oficjele Hamasu jak i wiele dzieci i osób cywilnych nie mających nic wspólnego z aparatem władzy w Strefie Gazy, nie tylko nie spowodują osłabienia Hamasu, ale wręcz przeciwnie wzmocnią elementy radykalne w społeczeństwie palestyńskim. W wyniku izraelskich działań zbrojnych poparcie dla Hamasu wzrośnie nie tylko w Gazie ale również na Zachodnim Brzegu i pośród Palestyńczyków mieszkających w Izraelu. Tym samym Izrael strzeli sobie gola do własnej bramki.

Autor: Konrad Pędziwiatr

Źródło: [Arabia](#)